

## Czechowicz - publicysta

Czechowicz należał do ludzi o bogatej osobowości. Był przede wszystkim poetą i nauczycielem, ale - jak wiadomo - pisał również utwory prozą, dramaty, wiele tłumaczył z różnych języków, uprawiał też eseistykę i krytykę literacką, ogłosił wiele tekstów o charakterze dziennikarskim. Nawiasem mówiąc - ta dziedzina jego pracy jest jak dotąd najmniej znana. A przecież zajęcia redaktorskie stanowiły jedną z jego wielkich pasji, redagował on takie dzienniki jak „Ziemia Lubelska”, „Kurier Lubelski” i „Dziennik Lubelski”, a w okresie późniejszym „Miesięcznik Literatury i Sztuki”, „Pion” oraz „Pióro”, nie licząc kolumn literackich w „Ziemie Lubelskiej”, „Państwie Pracy” i „Zecie”.

Najważniejsza część dorobku eseistycznego i krytycznoliterackiego Czechowicza została zebrana przez niżej podpisanego w tomie pt. *Wyobraźnia stwarzająca* (Lublin 1972). Ale nie wszystkie ogłoszone przed 1939 r. teksty mogły się, ze względu na ograniczenia cenzuralne, w tym tomie znaleźć, jak na przykład szkic *Uczeń marzenia. Rzecz o poezji Czesława Miłosza z „Pionu”*, który został przypomniany dopiero - jako część swoistego dwugłosu - razem z obszernym esejem Miłosza pt. *Czechowicz, to jest o poezji między wojnami*, wydanym w 1981 r. nakładem Muzeum Okręgowego w Lublinie - Oddział Józefa Czechowicza.

Z podobnych względów nie można było do *Wyobraźni stwarzającej* włączyć szkicu *Muzea wygnańców*, mówiącego o „białej” poezji rosyjskiej, zwłaszcza tych emigrantów, którzy znaleźli swoje miejsce w Polsce. Należał do nich m.in. poeta Lew Gomolickij, znany po wojnie jako Leon Gomolicki, rusycysta i wybitny prozaik. Inne teksty Czechowicza nie weszły do żadnego z tomów jego pism, publikowanych przez Wydawnictwo Lubelskie, gdyż nie mieściły się w ich gatunkowo-problemowej formule, niemniej jednak, niektóre z nich zasługują na przypomnienie.

### 1

Prezentowany zestaw tekstów Józefa Czechowicza otwiera wywiad, jakiego udzielił on jesienią 1932 r. i była to chyba pierwsza tego rodzaju jego wypowiedź, drugą stanowiła rozmowa, którą przeprowadził z poetą w 1939 r. Jan Śpiewak. Pierwszy wywiad miał charakter okolicznościowy i dziennikarski, drugi natomiast dotyczył problematyki zasadniczej, bowiem Czechowicz mówił w nim o swojej postawie poetyckiej i o sytuacji młodej poezji u schyłku Dwudziestolecia. Była jeszcze trzecia rozmowa, w której brał udział Czechowicz, ale o innym już charakterze, nadana najpierw przez warszawskie radio, a następnie wydrukowana w miesięczniku łódzkim „Wymiary”. Miała ona tytuł *Dokąd zmierza młoda literatura*, a uczestniczyli w niej, prócz poety, Jerzy Andrzejewski i Jan Brzękowski, prowadził ją zaś poeta i dziennikarz Adam Galis. Rozmowę z Czechowiczem zapowiadało też w r. 1936 czasopismo lubelskich szkół średnich „W słońce”, ale

nie wiadomo, czy doszła ona do skutku.

Przypomniana tutaj rozmowa miała miejsce w ważnym dla poety momencie, bowiem w tym czasie przygotowywał on sobie „przejście” z Lublina do Warszawy, a jednocześnie brał udział, wspólnie z Franciszką Arnsztajnową, w powołaniu do życia Związku Literatów w Lublinie, który w krótkim czasie wykazał wielką aktywność organizacyjną i merytoryczną. Świadczą o tym m.in. listy Czechowicza, a także szczęśliwie zachowana u poety Antoniego Madeja (wtedy też członka władz Związku Literatów) księga protokołów z lat 1932 - 1934, którą wraz z innymi materiałami archiwalnymi przekazał za moim pośrednictwem do zbiorów Muzeum Józefa Czechowicza.

Wywiad ten został opatrzone kryptonimem A. F. , ale nie wiemy, kto się za nim ukrywał. W Związku Literatów i wśród ludzi bliskich tej organizacji znajdowały się trzy osoby, które można było z tym kryptonimem łączyć: Franciszka Arnsztajnowa, Aniela Fleszarowa, Feliks Araszkiwicz. Jego osobę należy jednak raczej wykluczyć, tym bardziej że w tekście wywiadu znajduje się pewna charakterystyczna niekonsekwencja, wskazująca, iż rozmowę z Czechowiczem przeprowadzała kobieta. Gramatyka pytań związana była z osobą płci męskiej, natomiast na jedno z nich Czechowicz odpowiada: „Nie wiem, dlaczego pani (...) pyta”, a więc zwraca się do kobiety. Przy przedstawieniu liter kryptonimu autorką mogłaby być Arnsztajnowa, która - przypomnijmy - niektóre swoje teksty opatrywała męskimi pseudonimami. Ale wówczas wywiad musiałby powstać w jej mieszkaniu i być pisany, gdyż poetka pozbawiona była już całkowicie słuchu i porozumiewała się z ludźmi za pośrednictwem pisma, np. na posiedzeniach zarządu Związku Literatów w roli jej „sekretarki” występowała zaprzyjaźniona z Czechowiczem nauczycielka Maria Maćkowska, późniejsza żona malarza Jana Wydry. Przeciw autorstwu Arnsztajnowej przemawia też różnica wieku, starsza od poety o 38 lat raczej w takiej roli by nie występowała. Najpewniej więc autorką tego wywiadu była Aniela Fleszarowa, która prócz utworów prozą ogłaszała także prace o charakterze dziennikarskim, a jej dom przy Białkowskiej Górze nieraz gościł pisarzy z kręgu Związku Literatów.

W tekście wywiadu - obok innych spraw - na uwagę zasługuje opis wnętrza mieszkania Czechowicza, które mieściło się przy ulicy Radziwiłłowskiej 3/20. Rok wcześniej tak je charakteryzował w liście do siostry:

*Mieszkanko moje wygląda coraz ładniej. Coraz więcej w nim ładnych rzeczy, drobiazgów, obrazów. Bywają u mnie znajomi, nieraz zbiera się po kilka osób. Gawędzimy o sztuce, fantazjujemy, omawiamy rzeczy aktualne, śpiewamy, czas płynie.*

## 2

Szkic *Przeciw amerykanizacji* ogłosił Czechowicz pod kryptonimem J. C. Autor nie znał Stanów Zjednoczonych z własnego doświadczenia, korzystał więc z danych pochodzących z drugiej ręki. Na ile to jednak było możliwe, obserwował przejawy kultury amerykańskiej bardzo uważnie nie tylko jako pisarz i dziennikarz, ale i uczestnik masowej kultury. Wiemy, że był on

fanatykiem kina i kronik filmowych, interesował się - nawet jako twórca - reklamą oraz plastycznym wyglądem współczesnych miast.

Sądzę, iż bardzo ważną lekcją w tej mierze był dla Czechowicza kilkumiesięczny pobyt we Francji w 1930 r., a zwłaszcza w samym Paryżu, gdzie mógł się zetknąć z licznymi i bogatszymi przejawami „amerykanizacji”, niż było to możliwe w Polsce, a jeszcze ważniejsze było może obejrzenie wielkiej Wystawy Kolonialnej w Paryżu w 1931 r.

Artykuł Czechowicza stanowił raczej wypowiedź dziennikarza niż eseisty czy tym bardziej fachowca, niemniej był ciekawym głosem w sprawie kultury masowej, opowiadał się on po stronie „kultury wysokiej”, utożsamianej wówczas z kręgiem cywilizacji śródziemnomorskiej, a przeciw „amerykanizacji”, łączonej z powierzchownością, tandetą i - jakbyśmy dziś powiedzieli - komercjalizacją.

Podobnych głosów pojawiało się wówczas w naszej prasie zapewne więcej, ale kto wie, czy najbardziej istotny i przemyślany nie pochodził od Karola Irzykowskiego, który w siedem lat po artykule Czechowicza ogłosił szkic zatytułowany *Dolor i dolar, czyli estetyka z Ameryki* („Kronika Polski i Świata” 1939, nr 5). Bardzo negatywnie nastawiony wobec niej krytyk zwrócił uwagę, iż bogate amerykańskie społeczeństwo, wychowane w kulcie sukcesu i happy endu, odwraca się od zjawisk, które maciłyby przyjmowaną przezeń optymistyczną wizję rzeczywistości. Tej tendencji przeciwstawiał Irzykowski kulturę i literaturę starożytnej Grecji, której dostatek społeczeństwa oraz wysoka cywilizacja nie przeszkadzały dostrzegać cierpienia, dramatyczności, a nawet tragizmu ludzkiego losu.

Sądzę, iż - niezależnie od pewnej powierzchowności i dziennikarskiego ujęcia, głos Czechowicza zasługuje na przypomnienie, gdyż dobrze współbrzmi z opiniami wypowiedzianymi dzisiaj, kiedy to zjawiska objęte mianem „amerykanizacji” osiągnęły większą skalę, zasięg wpływów, a także - trzeba to również powiedzieć - wielką dynamikę i agresywność.

### 3

Na szczególną uwagę zasługuje szkic noszący tytuł *Na marginesie artykułu: „Literatura w niepodległej Polsce”*, gdyż nie był on za życia Czechowicza drukowany, a ogłoszony w „Kulturze” przed czterdziestu laty nie został w kraju udostępniony, a nawet zauważony. Szkic ten ogłosił z autografu Tadeusz Święcicki, pierwszy redaktor ukazującego się od 1933 r. tygodnika „Pion”.

Święcicki we wstępie do publikacji zatytułowanej *Nieznany tekst Józefa Czechowicza* wspominał o okolicznościach powstania tego pisma, którego właściwym inicjatorem był Adam Skwarczyński (1886-1934), wybitny ideolog obozu Józefa Piłsudskiego. On też patronował dwóm grupom - młodych ekonomistów i socjologów (sprawozdania z ich spotkań ukazały się w książce *Pod znakiem odpowiedzialności i pracy, dziesięć wieczorów dyskusyjnych*, pod red. A. Skwarczyńskiego, Warszawa 1933) oraz pisarzy. Spotkania te odbywały się w redakcji

miesięcznika „Droga”, który założył Skwarczyński, zaś redaktorem był Wilam Horzyca, protektor Czechowicza. Nakładem wspomnianego miesięcznika ukazały się dwa zbiory wierszy tego poety - *ballada z tamtej strony* (1932) oraz *w błyskawicy* (1934), a sama „Droga” stała dla niego otworem, zaś publikacja tam licznych utworów przyczyniła się do ugruntowania jego literackiej pozycji.

Podobnie jak „Droga”, również „Pion” miał służyć ideom bliskim ówczesnemu obozowi rządzącemu, a chodziło przede wszystkim o umocnienie związków literatury z życiem odrodzonego państwa oraz z istotnymi problemami narodu i jego teraźniejszości; mówiło się o państwowotwórczej funkcji słowa pisanego. Już w pierwszym numerze „Pionu” znalazł się programowy artykuł Skwarczyńskiego pt. *Odbudowanie państwa a literatura*, a godzi się zaznaczyć, iż w tym samym numerze został wydrukowany wiersz Czechowicza *Polacy*. Oba teksty ze sobą korespondowały, a ich sąsiedztwo nie było przypadkowe.

Artykuł Skwarczyńskiego wywołał w prasie liczne głosy, m.in. Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Literatura a odbudowa państwa* i *Na piętnastolecie do młodych po piórze*. Z tą problematyką łączyła się wydana nakładem „Drogi” książka Romana Kołonieckiego *Spoleczne zadania literatury*, do której przedmowę napisał właśnie Adam Skwarczyński. Problematykę związku literatury z życiem narodu i państwa rozwijał ten publicysta w artykule *Literatura w państwie niepodległym* („Pion” 1933, nr 12) i to on zapewne stał się przedmiotem dyskusji w „Zakonie” (tak nazywano krąg ludzi skupionych wokół Skwarczyńskiego), a Czechowicza poproszono o przygotowanie do niej wprowadzenia.

Jest to głos bardzo ważny, gdyż - korzystając z okazji, jaką dawał artykuł Skwarczyńskiego - mógł Czechowicz przedstawić swój punkt widzenia na relacje literatury i współczesnej rzeczywistości. Podkreślał on konieczność posiadania przez pisarza nie tyle skodyfikowanego systemu przekonań, co siły i wiary w nie oraz postępowania zgodnie z tymi przekonaniem. „Tylko bowiem z oddania się rzeczy jakiejś całą duszą, całym sobą, powstaje dzieło sztuki” - stwierdził Czechowicz. Przeciwstawiał się w swej wypowiedzi czystemu „artystostwu” i formalnej wyłącznie doskonałości, gdyż - jego zdaniem - prawdziwie wychowawczą funkcję pełni tylko sztuka odkrywczą i zdobywczą, otwierająca przed czytelnikiem jeszcze nie znane mu przestrzenie. Ten punkt widzenia pogłębiał Czechowicz w swoich późniejszych artykułach programowych, deklarując się jako zwolennik orientacji „romantycznej”, opartej na fantazjotwórstwie, mitotwórstwie i „wyobraźni stwarzającej”, a przeciwnik postawy „klasycznej”, która zmierza tylko do rejestracji i odtwarzania istniejącej rzeczywistości. Tekst Czechowicza oraz okoliczności jego powstania rzucają też dodatkowe światło na charakter jego powiązań z tą orientacją ideową i polityczną, której twórcą był Józef Piłsudski.

*Uwaga edytora: do ostatniego akapitu IV części zakradł się prawdopodobnie błąd, gdyż zamiast „przodujące pokolenia” powinno być chyba „przodujące pokoleniu”.*

Krótki szkic o „Miesięczniku Literatury i Sztuki” został ogłoszony w miesięczniku „Studio”, którego redaktorem był Bogusław Kuczyński, a patronowała mu Zofia Nałkowska. Jedną z dominant tego pisma stanowiło zainteresowanie „rzeczywistością pisaną”, dokumentów i faktów społecznych, w tym także literackich, chętnie drukowano w nim także teksty nadsyłane przez czytelników.

Jedną z ciekawszych inicjatyw redakcji „Studia” był cykl wypowiedzi prezentujących wybrane pisma piórem ich redaktorów. I tak np. Tadeusz Peiper przedstawiał „Zwrotnicę”, Anatol Stern „Nową Sztukę”, Jalu Kurek „Linie”, Stanisław Czernik „Okolicę Poetów”, zaś Kazimierz Andrzej Jaworski „Kamenę”.

Ujęcie Czechowicza jest chyba nadmiernie zwięzłe, warto więc uzupełnić podane przez niego informacje. Należy przede wszystkim uwypuklić edukacyjny i popularyzatorski charakter redagowanego przezeń pisma. Dawało ono przekrojowe i syntetyczne ujęcia różnych problemów sztuki współczesnej oraz zagadnień teoretycznych. Wiele miejsca poświęcało zwłaszcza filmowi i muzyce. O filmie pisali m.in.: Eugeniusz Cękalski i Jerzy Zarzycki, o muzyce Jan Prosnak, Konstanty Regamey i Adam Szpak, o plastyce Wacław Husarski, o teatrze Michał Orlicz oraz Henryk Ładosz, który zajmował się także problematyką radiową. Zagadnienia estetyki podejmowali Tadeusz Kroński i Bolesław Miciński, problematykę nowego humanizmu przedstawiał Bogdan Suchodolski, a sprawy literackie m.in. Leon Pomirowski.

Na przypomnienie zasługują numery monograficzne, poświęcone współczesnej literaturze i sztuce Francji, Niemiec i Włoch. W numerze „francuskim” Czechowicz umieścił (niestety pod pseudonimem) artykuł pt. *Ewolucje nadrealizmu* dający najpełniejszą u nas przed wojną prezentację założeń tego kierunku, we „włoskim” znalazł się szkic głośnego później badacza awangardy Renato Poggiollego, warto również odnotować publikację tekstu Wiktora Szklowskiego *Literatura „poza tematem”*. Miesięcznik zamieszczał też reprodukcje dzieł współczesnej sztuki, w tym artystów związanych z ziemią lubelską. Również pisarze stamtąd się wywodzący często gościli na łamach tego pisma, wymienił ich zresztą Czechowicz w swoim artykule.

Ciekawą inicjatywą „Miesięcznika” były korespondencje poświęcone życiu literackiemu i kulturalnemu różnych stron Polski, na przykład o Warszawie pisał Edward Szymański, o Krakowie Ignacy Fik, o Lublinie Antoni Madej, o Wilnie Jerzy Zagórski, zaś o Lwowie Tymon Terlecki.

Tekst *Muza wygnańców* jest ważny dlatego, iż ukazuje trwale zainteresowanie Czechowicza poezją rosyjską, zwłaszcza współczesną, jak też istnienie osobistych powiązań między nim a kręgiem poetów rosyjskich, przebywających w Polsce na emigracji, zwłaszcza z Leonem Gomolickim. Czechowicz przekładał na język polski wiersze tego poety, dwa z nich ogłosił

w „Kamienie”. Wiadomo, że również Gomolicki tłumaczył wiersze swojego rówieśnika na rosyjski, chociaż nie wiadomo, czy były one ogłoszone drukiem i czy teksty ich gdziekolwiek się zachowały, jako że archiwum tego pisarza spłonęło w ogniach powstania warszawskiego. Dla Czechowicza Gomolicki stał się modelowym przykładem rosyjskiego emigracyjnego poety, gdyż on właśnie pracował w różnych polskich miastach i miasteczkach, m.in. jako drwal, kreślarz, robotnik budowlany, buchalter, korektor w drukarni, a nawet jako wędrowny aktor, swoje zaś wiersze ogłaszał w niewielkich zbiorach, m.in. w Ostrogu, Warszawie, Tallinie. Czechowicza serdecznie wspominał Gomolicki w swojej książce *Dziki Muzy* (Warszawa 1969).

## 6

Problematyka związana z wojną przenika dużą część twórczości Czechowicza, zwłaszcza opowiadania oparte na przeżyciach frontowych z wojny 1920 r., ale również jego lirykę naznaczyła w sposób bezpośredni i - częściej - pośredni, ciemnym piętnem. Widoczne jest to np. w takich wierszach jak *dzisiaj verdun, ja karabin, w boju, Wojenne echo* i *Odpowiedź wojnie*. W tym ostatnim wojna ma wymiar niemal apokaliptyczny:

*Bestia się czai, czyha za okopem,  
omotana fioletowym gazem,  
płomieniem, zniszczeniem, wybuchem, żelazem.*

Obrazy związane z wojną zaczęły się u Czechowicza na nowo aktualizować w związku z coraz liczniejszymi znamionami zbliżania się nowej wojennej burzy. Wcielenie Austrii do Rzeszy Hitlera, opanowanie przez niego Czechosłowacji, zabór Kłajpedy, a wreszcie żądania od Polski zgody na wybudowanie przez Niemcy eksterytorialnej drogi przez Pomorze do Prus Wschodnich wskazywały na to bardzo wyraźnie.

Po zajęciu przez armię polską Zaolzia Czechowicz pisze „imperialny” wiersz *co sphywa ku nam*, w którym zwraca się, nawiązując do idei Rzeczypospolitej wielu narodów, do ojczyzny:

*daj nam drugi wiek jagielloński zwycięski  
złoty czas wielkiego pokoju wiek*

Warto tu bowiem przypomnieć, iż wobec zbliżającej się perspektywy nowej wojny powstał nie tylko *Bagnet na broń* Broniewskiego, *Modlitwa za nieprzyjaciół* Kazimiery Hłakowiczówny, wiersze Juliana Przybosia, ale i wiele utworów pisarzy młodej wtedy generacji, m.in. Józefa Łobodowskiego, Jerzego Pietrkiewicza i Jerzego Zagórskiego.

Czechowicz, w przeciwieństwie do „fantazjotwórcy”, jakim był w swojej liryce, w stosunku do spraw wojny okazał trzeźwe podejście „realisty”. Nie pochwalał wojny, ale starał się spojrzeć na to skomplikowane zjawisko także od stron dodatnich, ze stanowiska zwykłego żołnierza – i przede wszystkim - człowieka. Te jej strony ukazywał w swoich opowiadaniach, nawiązujących do jego doświadczeń uczestnika bitew 1920 r. Same zaś *Uwagi o wojnie* wpisują się w całą mnogość

wypowiedzi związanych ze zbliżającą się wojną, publikowanych również w „Myśli Polskiej” (np. Alfreda Łaszowskiego *Psychologia wojny*). Reprezentatywny i godny uwagi ich zestaw przyniosła książka pt. *W obliczu wojny. Z prasy polskiej 1939 r.*, opublikowana w 1984 r. przez Wydawnictwo ZNAK, a wśród nich niezwykle ciekawy artykuł o. Innocentego M. Bocheńskiego *Nawet bez szans zwycięstwa*. A skoro jesteśmy przy Czechowiczu, „poecie lubelskim” (jak się sam mianował) i członku „Reflektora”, to wspomnijmy, iż inny poeta, związany również z tą grupą, już w 1930 r. ogłosił artykuł skierowany przeciw pacyfizmowi i pacyfistom pt. *Prawda o wojnie* („Mocarstwowiec” nr 7), w którym podkreślał, iż Polska, zagrożona z dwóch stron przez potężnych sąsiadów, nie może pod żadnym pozorem pozwolić sobie na militarne i psychologiczne rozbrojenie.

Artykuł dostępny na stronie: [http://free.art.pl/akcent\\_pismo/pliki/nr1-2.04/spisnr1-2.04.html](http://free.art.pl/akcent_pismo/pliki/nr1-2.04/spisnr1-2.04.html)